

List od Prałata (Październik 2007)

"Naucz się często w ciągu dnia wznosić serce do Boga w dziękczynieniu", podpowiada w liście z października Prałat Opus Dei, używając słów Św. Josemaríi.

05-10-2007

Najdrożsi, niech Jezus zachowa moje córki i moich synów!

Pierwsze dni października są dla nas okazją wzmożenia aktów dziękczynienia Bogu za Jego dobroć

wobec Kościoła, wobec Dzieła, wobec
każdego z nas. Kolejna rocznica
założenia Opus Dei, którą będziemy
obchodzić jutro, zaczynając
osiemdziesiąty rok jego historii, oraz
przypadająca 6 października piąta
rocznica kanonizacji św. Josemarii,
poruszają nas do wyrażenia naszej
wdzięczności wobec Trójcy Świętej, z
radosną wolą nawrócenia, by
bardziej kochać: to takie logiczne!

Odnówmy nasze dziękczynienie za
miłosierdzie Boże okazane ludzkości
w postaci Opus Dei – narzędzie
ewangelizacji i uświęcenia, które Bóg
dał zobaczyć św. Josemarii w dniu 2
października 1928 roku. Dziękujemy
także za wierność naszego
Założyciela, który od początku z
całkowitym oddaniem odpowiedział
na to wezwanie. Dodajmy też naszą
wdzięczność Bogu, za to, że obdarzył
Kościół powszechny przykładem
świętości naszego Ojca, której
ogłoszeniem była kanonizacja.

Córki i synowie, spójrzcie na wasze życie, a odkryjecie wiele innych, osobistych powodów do dziękczynienia Bogu w Trójcy Jedynemu: dar istnienia i należenie do Kościoła; skarb naszego powołania chrześcijańskiego w Opus Dei; bycie powołanym przez Boga, by współpracować w misji Kościoła właśnie teraz, na początku XXI wieku, mając jako zadanie kształtowanie społeczeństwa w sposób chrześcijański... Wnieśmy do Nieba naszą modlitwę dziękczynną za radości i troski, za to, co było łatwe i to, co trudne, gdyż *wszystko przyczynia się dla dobra tych, którzy kochają Pana* (Zob. Rz 8,28).

Św. Josemaría od czasu, gdy był jeszcze młodym księdzem, uczył nas, by bardzo dziękować we wszystkich okolicznościach. **«Naucz się często w ciągu dnia wznosić serce do Boga w dziękczynieniu. – Za to, że daje ci**

**to lub tamto. – Za to, że
pogardzono tobą. – Za to, że nie
masz tego, co potrzebujesz, lub za
to, że właśnie masz.**

Za to, że tak piękną uczynił swoją
Matkę, która jest także twoją Matką.
– Za to, że stworzył słońce i księżyc, i
tamto zwierzę, i tę roślinę. – Za to, że
kogoś obdarzył wymową, a ciebie
uczynił takim mrukiem...

Dziękuj Mu za wszystko, bo wszystko
jest dobre» (Św. Josemaría, *Droga*, nr
268).

Bądźmy narzędziami dziękczynienia,
jednocząc się z Ofiarą Jezusa
Chrystusa podczas Mszy Świętej. To
tam Pan składa ofiarę swojego życia
oraz swojego Mistycznego Ciała, a
Bóg Ojciec odbiera ją *in odorem
suavitatis* (Ef 5,2), jako wdzięczną
wonność, przez działanie Ducha
Świętego.

Prawie na koniec swoich lat na ziemi, św. Josemaría zachęcał nas do trwania **zawsze na ciągłym dziękczynieniu za wszystko: za to, co wydaje się dobre i za to, co wydaje się złe, za słodkie i za gorzkie, za białe i za czarne, za rzeczy małe i za rzeczy duże, za niewiele i za dużo, za to, co czasowe i za to, co ma zasięg wieczny. Dziękujmy naszemu Panu za to, co wydarzyło się tego roku jak również w pewien sposób za nasze niewierności, bo uznaliśmy je i doprowadziły nas one do prośby o przebaczenie i do sprecyzowania postanowienia, które przyniesie dużo dobra naszym duszom, że nigdy więcej nie będziemy niewierni»** (Św. Josemaría, Notatki z medytacji, 25 XII 1972r.).

Piąta rocznica kanonizacji naszego Ojca winna ożywić w nas wielkie pragnienie świętości, którego

wówczas doświadczyliśmy.

Napisałem wam i powtarzałem to przy innych okazjach, że *października* powinien być zawsze aktywny w naszych duszach. Jest to godne podziwu, że Bóg zaufał nam, zlecając rozpowszechnienie ducha Dzieła po całej ziemi.

Z pewnością w duszy, idźmy zawsze naprzód, wypełniając misję **«siewców pokoju i radości»**.

Czyńmy to słowami i czynami, zamieniając na działanie – za pośrednictwem odnowionej codziennie walki duchowej – to, co jak wiemy jest Wolą Boga: *aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy* (1 Tm 2,4).

Na różne sposoby daje nam Pan poznać swoją Wolę. Starajmy się mieć otwartą duszę, by przyjąć te światła i wcielić je w czyn, ponieważ – jak przypomina Papież – «kto chce być przyjacielem Jezusa i stać się

Jego autentycznym uczniem (...), nie może przynajmniej nie troszczyć się o intymną przyjaźń z Nim przez rozważanie i przez modlitwę.

Pogłębianie prawd chrześcijańskich oraz studiowanie teologii lub innej dziedziny religijnej, zakładają wychowanie w ciszy i kontemplacji, ponieważ konieczne jest rozwijanie zdolności słuchania sercem tego, co Bóg mówi» (Benedykt XVI, Przemówienie, 23 X 2006r.).

Co do powyższego, wśród tradycyjnych środków ascetycznych w Kościele, szczególną skutecznością cieszą się dni skupienia, podczas których dusza – pozostawiając na boku troski codziennego życia – poświęca się myśleniu o Bogu i o własnych korzyściach duchowych.

Przyszło mi na myśl, że w tych dniach mija akurat siedemdziesiąt pięć lat od kursu rekolekcyjnego naszego Ojca w 1932 roku, z którego

pochoǳą jego wielkie impulsy do wypełnienia zadania załoŹycielskiego. Wiele razy mówił nam o tamtych pierwszych latach pracy apostołskiej (Por. A. Vázquez de Prada, *ZałoŹyciel Opus Dei*, t. I, str. 521), gdy był wciąż otoczony przez osoby, których formowaniu intensywnie się oddawał. Kiedy pragnął mieć dni skupienia, szukał miejsca, gdzie mógł zostać sam na sam z Bogiem, zupełnie oddalony od zwykłych zajęć.

3 paŹdziernika 1932 roku pojechał do Segowii, do klasztoru Karmelitanek bosych, znajdującego się w tym mieście, a wybudowanego przez św. Jana od KrzyŹa. Przygotował się prosząc wiele osób o jałmuŹnę modlitwy w tej intencji. Tam teŹ 6 paŹdziernika otrzymał BoŹe poruszenie, które skłoniło go do wezwania wstawieñnictwa Świętych ArchaniołóŹ Michała, Gabriela i Rafała w pracach apostołskich Opus

Dei . Skończył te dni z jasnymi i konkretnymi postanowieniami, by budować Dzieło, opierając wszystko na modlitwie i umartwieniu: na tym polegała jego stała troska i tą ścieżką mamy zawsze iść my, jego córki i synowie.

Przypominam wam te wydarzenia, bo pragnę, byśmy przygotowali bardzo dobrze dni skupienia i rekolekcje, w których będziemy uczestniczyć i byśmy rozmawiali z innymi o tych ważnych środkach formacyjnych. W wielu przypadkach – mamy tego duże doświadczenie – udział w rekolekcjach stanowi radykalne nawrócenie, jako że pomaga duszom zadać sobie istotne dla własnej egzystencji pytania: skąd pochodzimy i dokąd idziemy, jaką drogą mamy podążać, by dojść do pełnego zjednoczenia z Bogiem, jakich środków użyć... *«Intymne bycie z Bogiem, a zatem doświadczenie obecności Bożej, pozwala nam ciągle*

*doświadczać, by tak to określić,
wielkości chrześcijaństwa; pomaga
nam też potem (...) odpowiednio do
tego żyć i działać na co dzień, cierpiąc
i kochając, w radości i smutku»*
(Benedykt XVI, Przemówienie, 9 XI
2006r.).

Jeśli postaramy się pomnożyć dni
skupienia i rekolekcje, zapraszając
wiele osób, praca apostolska
wzrośnie wszędzie i zadziwią nas
rezultaty. Z jakim przekonaniem
mówimy ludziom o właściwości tych
środków formacyjnych? Czy
modlimy się za tych, którzy na całym
świecie korzystają z tego spotkania z
Bogiem?

Jak wiecie, w miesiącach lipcu i
sierpniu przebywałem w
Pampelunie, kończąc pracę, której
nie chciałem odkładać. Jestem wam
wdzięczny za pomoc w postaci
modlitwy w tym czasie. Przed
powrotem do Rzymu, odbyłem

podróż – ze wszystkimi – do Lourdes i też do Torreciudad, gdzie miał miejsce Maryjny Dzień Rodzin. Módlmy się nadal o ożywienie tej podstawowej komórki społeczeństwa, od zdrowia duchowego której zależy w dużej mierze nowa ewangelizacja.

Wziąłem też udział w krótkiej trasie przez niektóre miejsca, które przebył św. Josemaría w listopadzie 1937 roku, podczas *przejścia przez Pireneje*. To tylko niewiele kilometrów – w każdym razie bez tak ogromnych trudności, które napotkał wtedy nasz Założyciel i ci, którzy mu towarzyszyli – ale napełniły mnie one radością i wdzięcznością wobec Boga, bo kolejny raz mogliśmy się spotkać z heroizmem naszego Ojca. Idąc jego śladami, z łatwością mogliśmy wznieść się na falę jego pragnień, mając w pamięci każdą i każdego z Was. W tamtych chwilach tak dużych trudności, św. Josemaría

nie myślał o sobie samym, ale o swoich córkach i swoich synach, o duszach, które będą mogły iść ścieżką życia wiecznego, jeśli on osobiście okaże się wierny powierzonej mu przez Boga misji.

Miałem tę myśl szczególnie jasno, gdy zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie znajdowała się *chata Świętego Rafała*, w lasach Rialp, gdzie zatrzymali się kilka dni zanim podjęli wędrówki nocą. Robi niezwykle wrażenie, że gdy byli otoczeni przez różnego rodzaju niebezpieczeństwa, właśnie w tych nadzwyczajnych okolicznościach, św. Josemaría ustalił plan, który przewidywał czas na wszystko: na praktyki pobożności, na formację i naukę... Czy nie jest to dla nas wspaniały przykład, teraz i na przyszłość? Modliliśmy się tam za prace Świętego Michała, Świętego Gabriela i Świętego Rafała: za apostołstwa, które wierni Prałatury

realizują w służbie Kościołowi.
Również z Wami wszystkimi
odmówiliśmy Preces Dzieła, w
miejscu, gdzie nasz Założyciel znalazł
drewnianą różę. Było nam bardzo
łatwo odmawiać poszczególne
wezwania, starając się tak jak nasz
Ojciec, gdy wybierał je z modlitw
tradycji chrześcijańskiej. Pragnął,
byśmy powtarzali je pobożnie
codziennie. Żyjąc nimi!

Na nowo proszę was o pomoc waszej
modlitwy i umartwienia za moje
intencje. Pilnie potrzebuję teraz
oprzeć się na Was; bądźcie hojni i nie
uchylajcie się od tego.

Z całą miłością błogosławi was

wasz Ojciec

+ Javier

Rzym, 1 października 2007r.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/list-od-paata-pazdziernik-2007/> (23-02-2026)